

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisany ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zł. 48 kr., na pocztamtach lwowskim 5 zł. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zł. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmując doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdym następującym raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 108.

13. września 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia: Hrabia Inzaghi najwyższym kanclerzem i prezydentem nadwornej komisji publicznego oświecenia, a baron Pillersdorff nadwornym kanclerzem połączonej kancelaryi nadwornej.

Wiadomości zagraniczne: Meksyk: Santana, Texas: Kroki przedsięwzięte przeciw Meksykanom.

Portugalija: Arcyksiążę austryjcki Fryderyk w Lizbonie.

Anglija: Królowa w podróży do Szkocyi. — *Morning-Chronicle* o rozdwojeniu między Thiersem a Barrotem.

Francyja: Izby odroczone na dzień 9go stycznia 1843. — Proces o zamordowanie p. Marcellange.

Belgija: Traktat zawarty z Niemcami o zniesienie cła wchodowego od win i towarów jedwabnych. — Izba reprezentantów przyjmuje ustawę o szkołach elementarnych.

Niemcy.

Prussy.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ulanów. — Peszt. — Olomuniec. — Otworzenie dalszej części kolei północnej z Prerawy do Lipnika. — O jedwabnictwie w Przeworsku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Jego C. K. Mość najwyższym listem gabinetowym z dnia 5. b. m. na opróżnioną przez śmierć hrabi Mittrowskiego posadę, raczył dotychczasowego c. k. nadwornego kanclerza hrabię Inzaghi najwyższym kanclerzem i prezydentem nadwornej komisji publicznego oświecenia najłaskawiej mianować.

Jego C. K. Mość najwyższem pismem gabinetowym z dnia 5. września, opróżnioną posadę po Karolu hrabi Inzaghi, nadwornym kancler-

zu połączonej kancelaryi nadwornej, raczył nadać najłaskawiej Franciszkowi baronowi Pillersdorff, dotychczasowemu kanclerzowi tejże kancelaryi.

W c. k. wojsku zasły następujące odmiany: Jego C. K. Mość najdosłojniejszy Arcyksiążę Wilhelm, najmłodszy syn Jego C. K. Mości najdosłojniejszego Arcyksięcia Karola został mianowany właścicielem opróżnionego pułku piechoty nr. 12.

Wilhelm Lobenstein, feldmarszałek-lejtnant, inspektor umundurowania, został drugim właścicielem tegoż pułku.

Laval hrabia Nugent, jenerał artyleryi i komenderujący jenerał na połączonej Waradyńsko karłowickiej granicy, komenderującym jenerałem w środkowej Austryi, Iliryi i Tyrolu.

Maxymilijan hrabia Auersperg, feldmarszałek-lejtnant i komenderujący jenerał w Banacie, komenderującym jenerałem na połączonej waradyńsko-karłowickiej granicy.

Franćiszek baron Csorich de Monte Creto, feldmarszałek-lejtnant, komendant wojska w Tyrolu, komenderującym jenerałem w Banacie, a

Franćiszek kawaler Villata de Villatburg, feldmarszałek lejtnant i dywizyjoner komendantem wojska w Tyrolu.

Posunięci zostali:

Na jenerała majora pułkownik: Zygmunt Petrich de Hanusfalu, z pułku strzelców Cesarza Ferdynanda, referent wojskowy. c. k. nadwornej rady wojennej, na porucznika król. węgierskiej szlacheckiej gwardyi przybocznej z nadaniem mu równocześnie krzyża austryjacko-cesarskiego orderu Leopolda.

Na pułkowników, podpułkownicy: Szczepan Rakittiewicz de Toplicza, komendant ilirysko-banackiego pogranicznego batalijonu, na swój posadzie; i Jan Suzau, z niemiecko-banackiego pogranicznego pułku piechoty nr. 12 w pułku.

Na podpułkowników, majorowie: Józef baron La Motte de Frintrap z pułku piechoty barona Geppert nr. 43, i Franciszek Holewacz, z niemiecko-banackiego pogr. pułku piech. nr. 12, obadwaj w pułku; Józef Beller, z batalijonu Czajkistów, na komendanta tegoż batalijonu; tudzież Antoni Hermań z jeneralnego kwatremistrzowskiego sztabu, w korpusie.

Na majorów, kapitanów i rotmistrzów: Antoni Laimer de Flacherburg, z pułku piech. barona Geppert nr. 43; Ludwik baron Karg-Bebenburg z pułku piech. hrabi Kińskiego nr. 47; Karol Krutta, z pułku piech. barona Trapp nr. 25; Karol de Pitz, z pułku piech. Schön nr. 49; Timoteusz Poppowich z niemiecko-banackiego pogr. pułku piech. nr. 12; Franciszek de Wallemare, z pułku huzarów Mikołaja cesarza ross. nr. 9, i Józef hrabia Castelnau, z pułku ułanów Cesarza Ferdynanda nr. 4, wszyscy w pułku; Karol Klein, z pułku piech. Arcyksięcia Ludwika nr. 8, w pułku piech. barona Sivkovich nr. 41; Karol Molinary, z batalijonu Czajkistów, w batalijonie, i Fryderyk Heller, z jeneralnego kwatremistrzowskiego sztabu, w korpusie.

Jan Wolser de Eckwehr, podpułkownik, komendant korpusu saperów, został miejscowym dyrektorem akademii inżynierów, a Aloizy Hawliczek podpułkownik jeneralnego kwatremistrz. sztabu, dyrektorem w obrachunkowym biurze katastru.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Z Tampico d. 15. lipca. W tej chwili nie podobna nawet myśleć o wyprawie przeciw Texas. Zdaje się, że pod pozorem wyprawy chciał Santana większą masę wojska mieć pod swojemi rozkazami, a to dla ukrócenia niespokojnego ducha, który po prowincjach panuje. Przeciw Yucatan zamierzają Meksykanie wziąć się szczerzej do dzieła, ale rząd tej prowincyi ma się na baczności; właśnie niedawno otrzymał z Stanów Zjednoczonych znaczny dowóz prochu i kul.

Texas.

Z Houston d. 27go lipca. Chociaż dla braku pieniędzy nie mógł prezydent zacząć operacji rozpocząć na wielką stopę, przecież małe oddziały wojska otrzymały rozkaz

udać się na granicę, dla rekognoskowania Meksykanów. Flota ma być także postawioną na stopę wojenną.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 22go sierpnia. Rozprawy nad adresem w izbie deputowanych, które się przez dni czternaście wlokły, ukończono nareszcie. Adres przyjęto 62 głosami przeciw 19.

Pogłoska o ściąganiu wojska hiszpańskiego w liczbie 60000 żołnierza na granicę portugalską, nie potwierdziła się dotąd. Mimo to jednak miał lord Aberdeen przesłać energiczną notę do rządu hiszpańskiego z tém ostrzeżeniem, aby zaprzestano nieprzyjaznych demonstracyj, gdyby takowe rząd hiszpański miał na celu.

Arcyksiążę austriacki Fryderyk przybył d. 18. sierpnia na fregacie *Bellona* do Lizbony i udał się bez zwłoki do Cintra, gdzie go Królowa bardzo mile przyjęła.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Królowa i książę Albert odплыli d. 29. sierpnia królewskim *Yachtem Royal George* do Szkocyi.

Sir Rob. Peel udaje się także do Szkocyi. *Morning-Chronicle* pisze o stanowisku stronnictw we Francyi temi słowy: O niczem teraz nie mówią w Paryżu, tylko o rozdwojeniu politycznym między Thiersem a Barrotem. Wielu ubolewa nad tém, osobliwie przyjaciele p. Barrota. My przeciwnie cieszymy się, że ci dwaj szermierze polityczni z sobą na bakier. Znow przecie odetchną wolniej pp. Thiers i Barrot, połączenie ich było *mesallians*. P. Thiers połączywszy się z p. Barrotem postradał nie małą *dosis* spokojności i roztrepaności, chociaż te cnoty są tak potrzebne ministrowi. Gdyby p. Thiers nie miał w odwodzie dzikich krzykaczy z lewej strony, gdyby się był oparł o inne stronnictwo, nie potrzebowałby był udierać na trwogę i wołać: gwałtu gore!, nie potrzebowałby zrywać z Angliją, i drobne namiętności swoich rodaków rozdymać w płomień przeciw Albionowi. Będąc przez trzy miesiące ministrem nie czynił ani kroku w sprawie egipskiej. Barrot związał mu ręce. Broń Boże co przedsięwziąć, zawrzeć jaki traktat, bo partyja, z którą się skojarzył, mając napelnioną głowę najsprzeczniejszemi zdaniem o dobru i interesach Francyi, trzymała go jak gdyby w ostępie; nie mógł krokiem ani naprzód ani wstecz. Im ścisłej się bratał z stronnictwem Barrota, tém

dalej odbiegał od stępu rządu, do którego miłośnierne oddawna zwraca oczy. Zaporą do ministeryjum byli mu jego poplecznicy, którym w bonifikatę ich wprawnego gardła, którym tyle dokazywali cudów, musiałby być jakieś ciepłe w ministeryjum wypatrzeć miejsce. P. Thiers chcąc natchnąć lewą stronę choć jedną polityczną myślą, przekładał jęj: Teraz nadszedł czas, abyście okazali, że umiędzie ocenić obecne okoliczności, że dobro kraju macie na pierwszym względzie. Połączcie się przeto i głosujcie jednogłownie za ustawą o Rejencyi. Ale gdzież tam! Ci Pauowie dalej w kłótnie, zatargi. Nie mieli wprawdzie nic przeciw temu, aby książę Nemours był Rejentem, ale chcieli tego dokazać, aby inna generacyja miała prawo, obierać Rejenta podług innej zasady, aniżeli jest ta, jaką w ustawie o Rejencyi przyjęto. P. Thiers widząc te krnąbrne umysły bez politycznego poglądu na sprawę Rejencyjną cisnął na nich w izbie deputowanych banicyję i wypiętnował im na czole, że są jeszcze frycami w polityce, nie zdolnymi utworzyć ministeryjum. Tém odszczepieństwem dał p. Thiers do poznania, że gdyby mu kiedy ofiarowano ministeryjum, nie da długo czekać na siebie, i przyjął swoją z lewą stroną poświęci chętnie *diis inferis*. Taka niepraktyczna partyja ani do tańca, ani do roztańca. Zrywając więc z lewą stroną, zaniechał p. Thiers tej myśli, którą oddawna pieścił, to jest: obalić gabinet ręką opozycji, i wdrzędzić się obcesowo do stępu rządu. Ale natomiast rzucił się w objęcie partyi konserwacyjnej, a ta przysługa, którą niósł Królowi i obecne stanowisko pana Thiersa, powinny p. Molé i Guizota większą nabawić trwogą, niż przyjął ministra z dnia 1. marca z partyją opozycyjną.

Korzyść, którą p. Barrot z rozdwojenia się z p. Thiersem odniósł, była na obu stronach. P. Barrot jest to mąż konstytucyjnej opozycji, szermierz wolności, postępu, pogromca ministeryjalnych nadużyć, regulator ministeryjalnych błędów. Jak długo p. Barrot to zajmował stanowisko, jaśniał talentem, celował charakterem. Pobratanie się z p. Thiersem usunęło mu z przedoczu to, co jego powołaniem było. W wielu kwestyjach nie dotrzymał pola, poczynił koncesyje, inne znów sprawy zaniedbywał, nadstarczając swoją opieszałość i liberalizm, który już spadał na zero, rozszczeniem do uniwersalnej potęgi Francyi, datującej się od cesarstwa. P. Thiersa ministeryjum upadło, a p. Barrot poczytał sobie za honorową sprawę, podnieść p. Thiersa z

upadku. W tej to myśli wystąpił w ściszonych szeregach przeciw Anglii, jakby opętany chorobą śgo Wita począł wrzeszcząć, rzucać się i wyzywać przeciwko nam krucyjatę. Omal że już nie przyszło do rozlewu krwi, do zniszczenia dobrego bytu obu narodów. Teraz zaś znajduje się p. Barrot znowu na swoim stanowisku. Sam nie spodziewa się posady w ministeryjum i nie potrzebuje się troskać, ażali i p. Thiers do tego Sanctissimum przypuszczonym będzie. Znowu podejmie te obowiązki, których tak zaszczytnie dopełniał, stanie znowu w obronie swobód swoich rodaków. Nie w pożytek mu teraz, wraz z legitymistami i republikańkami dąć w surmę przeciw Anglii. Już się p. Barrot nie zapomni teraz do tego stopnia, jak na tej sesyi, która minęła. Wszakżeto on, mąż postępu milczał patrząc na barbarzyńskie bezprawia, kiedy znoszono wolność druku i wolność osobistą, on milczał, a w tymże samym czasie rzucał się, gestykulował, chciał wmówić w Francuzów, że Anglija pragnąc utłumić handel niewolnikami dybie tylko na osłabienie Francyi, na zniszczenie jęj handlu. Na przyszłość spodziewamy się czego lepszego po p. Barrocie, i jak niechętnie przyganiamy, tak chętnie oddajemy każdemu sprawiedliwość.

Królowa Wiktoryja przeznaczyła kosztowny podarunek, mający wkrótce odejść do Berlina, dla Króla Pruskiego, na pamiątkę jego obecności w Londynie przy chrzcie księcia Walii. Jestto grupa ze szczerzego srebra, przedstawiająca walkę Śgo Jęrzego ze smokiem. Na około podstawy, umieszczone są herby Króla Pruskiego, Królowej Wiktoryi, księcia Alberta i księcia Walii, z napisem: »Na pamiątkę odwiedzin N. Króla Pruskiego w Anglii dnia 23. stycznia 1842.«

Francyja.

Izba parów. Posiedzenie dnia 30. sierpnia. Po oświadczeniu prezesa, że posiedzenie otwarto, doręczył mu prezes rady ministrów, następującą proklamacyję: Posiedzenie izby parów i deputowanych odracza się do 9. stycznia 1843 r. Poczem rozeszła się izba wydawszy głośnie okrzyki: Niech żyje Król!

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 30. sierpnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytał prezydent listy kilku deputowanych, z których każdy w dwóch obwodach był obrany. W tych listach oświadczyli się: Emil Girardin za Castel-Sarrazin, Dupont z Eure za obwodem Evreux,

Berryer za Marsyliją, Salvandy za Lectoure. — Późem p. Pascalis oświadczył imieniem komisji ustanowionej do rozpoznania zaszyłych przy wyborach usterek i nieprawności, że komisja wzięła wprawdzie pod swoją rozprawę zakwestyjonowane wybory, nie miała jednak dość czasu, aby swoje prace przywieść do końca. Przy rozpoczęciu nowych posiedzeń pospieszy, aby obowiązkom swoim uczynić zadość. — P. Lherbette: Mojem zdaniem odroczenie izby nie powinno przerywać zatrudnień komisji, zwłaszcza komisji rozpoznawczej. Przynajmniej w Anglii jest taki zwyczaj. Nie przeczę, że między parlamentem angielskim a izbą francuską nie zachodzi wielkie podobieństwo, nie widzę jednak przyczyny, dla czegoby komisja nie mogła pod nieobecność izb swoich zatrudnień kończyć. — Minister spraw wewnętrznych: Nie mogę przenieść na siebie, abym nie zbijał tego zdania, sprzeciwiającego się konstytucji. Komisja reprezentuje izbę. Jakżeż może komisja być czynną, kiedy izba zawiesiła swoje czynności? — Prezydent: P. Lherbette nie uczynił formalnego wniosku, nie ma przeto nad czem głosować. — Późem minister spraw wewnętrznych odczytał królewską proklamację, odroczącą izby do 9. stycznia 1843, a deputowani rozeszli się wzruszszy okrzyk: Niech żyje Król!

Z Paryża dnia 30. sierpnia. Dziś po południu z polecenia Króla, który sam nie był obecny, odroczone izby. Około godziny trzeciej udał się kanclerz na czele wielkiej deputacji złożonej z wszystkich niemal członków izby do Tuileryjów, aby Królowi doręczyć ustawę o Rejencji. Liczba obecnych parów wynosiła około 140. Król przyjmował ich stojąc na tronie, otoczony po obu stronach swoimi synami, książętami Joinville, Aumale i Montpensier. Król miał na sobie mundur generała, a książęta mundur odpowiadający randze, którą w swoich pułkach zajmują. W około Króla byli zgromadzeni: ministrowie, kilku marszałków, generałowie i kilku dygnitarzy. Po odbyciu tego urzędowego aktu rozmawiał jeszcze Król z niektórymi deputowanymi. — Król i Królowa udadzą się tego wieczora naprawirot do zamku Eu.

— dnia 31. sierpnia. Co do sprawy o cukrze i uprawie wina zapowiedziano wyraźnie na następne posiedzenia przedłożenie wniosków do ustawy. Co się tyczy postępowania przy nakładaniu podatku na fabrykację cukru z buraków, wydano niedawno rozporządzenie królewskie, którem bardzo ścisły nadzór przepi-

sano przy zakładaniu fabryk, wyrabianiu cukru i tegoż przedaży i t. p., by tym sposobem silną położyć tamę wszelkiemu na wielką stopę prowadzonemu oszukaństwu, przez które dochody cła znaczny uszczerbek ponosiły.

Constitutionnel donosi: Po odbytych posiedzeniach przez dni 34 odroczone obiedwie izby. Posiedzeń tych wymagało rozwiązanie poprzedniej władzy prawodawczej, gdyż stosownie do konstytucji, powinna nowo obrana izba zebrać się w przeciągu trzech miesięcy po rozwiązaniu władzy prawodawczej. Gdyby nie katastrofa dnia 13. lipca, która zniweczyła wszelkie plany i wszelkie rachuby parlamentarskie, tegoroczne posiedzenia byłyby odznaczyły się najważniejszymi rozprawami. Wybory miały na sobie zbyt jawną cechę antiministryjalnego charakteru, aby postępowanie gabinetu tak za granicą jakoteż wewnątrz kraju nie poddały były pod sąd nowej władzy prawodawczej. Atoli śmierć księcia Orleańskiego włożyła na reprezentantów narodu inne naglejsze obowiązki. Musiano się zająć t. p., co w tej chwili ważniejszemu było i zażęgnac niebezpieczeństwo, które od 13. lipca powszechnie uznawano. Wszystkie partje konstytucyjne przeliknione były tą powinnością, jakiej po nich okoliczności wymagały; nakazały one słusznym swym zażaleniom na ministryjum milczenie, by jedynie o t. p. przemyślać, jakim sposobem na przyszłość tron i kraj od wszelkich przypadków zabezpieczyć. Na ustawę o Rejencji głosowano bez wszelkich względów ubocznych, i słusność oddać należy nawet tym, którzy przeciw niej głosowali, że sprawy ministryjalne na ich głosy żadnego wpływu nie wywierały. Jednakże mimo tego milczącego zawieszenia broni, sprawdzenie pełnomocnictw, nadarzało opozycyi niejedną sposobność do walki. Wydobyto na jaśnie bardzo ważne fakta, które wyznaczone przez izbę śledztwo całkiem wyświeci. Cała moralna korzyść pierwszych tych roztrząsań była na stronie opozycyi, a uchwała sama, którą śledztwo nakazano, równie jak i złożenie komisji są dowodem, że izba postanowiła ścisłą sprawiedliwość wymierzyć. Atoli jakkolwiek bądź, polityczne debaty odłożono aż do otwarcia nowych posiedzeń. Przez nieszczęsny wypadek, który Francję w smutku pogrążył, uzyskało ministryjum na kilka miesięcy życie. Jednakże mamy niezawodną otuchę, że mu odroczenie to na dobre nie wyjdzie, i że zastępcy kraju, gdy znowu w obec ministryjum staną, nie zapomną o tym wstręcie, który przeciw ciału wyborczemu tak energicznie okazali.

Na francuzki kongres naukowy w Strasburgu zjadą się najpierwsi uczeni Francyi i Niemiec; kongres ten jest tak blizki miejsca zgromadzenia niemieckich badaczy natury i lekarzy, iż na obudwu kongresach ciż sami uczeni obecnymi być mogą. Do Strasburga zgłosiło się już przeszło 500 osób.

Sąd asyzów w Riom zajmował się przez sześć posiedzeń procesem, który w tamtejszej okolicy podobną zwrócił na siebie uwagę, jak niegdyś proces Lafarge. Idzie tu o niejakiego pana Marcellange, którego dnia 1. września z. r. w pośród czeladzi, gdy z nią jadł obiad, przez okno wystrzałem z pistoletu zabito. Pan Marcellange ożenił się roku 1835 z panną de la Rochene gly Chamblas i przez lat kilka był w pożyciu małżeńskim szczęśliwy. Ale gdy teść, pan Chamblas umarł, a matka żony sprowadziła się do pana Marcellange, został zaburzony jego spokój domowy. Nieszczęście czy zbrodnia chciała, że dwoje dzieci jego w młodocianym wieku spieszno jedno po drugim ze świata zeszło, a po rozerwaniu tego węzła, który oboje małżonków jakotako z sobą łączył, stały się domowe stosunki tak nieznośne, iż pan Marcellange zamyslił z żoną i tesczą się rozłączyć, i tymczasowie sprowadził się do małej wiejskiej siedziby w Chamblas, oddalonej o mil kilka od pomieszkania żony. Do tego kroku spowodowało go najszczególniej nieprzystwoite postępowanie jego żony i tesczy, które i na czeladź niepomyślny wpływ wywierało. Gdy pan Marcellange dom swój opuścił, służący Jacques Besson, został pełnomocnikiem i doradcą dam pomienionych. Uniesiony zachwalstwem odgrażał nieraz, że p. Marcellange niedługo pożyje, i że wtedy kto inny panem będzie. Pan Marcellange był już od niejakiego czasu tak mocno przekonany, że godzą na jego życie, iż nigdy bez broni nie wychodził, i nieraz pisał do swoich krewnych, iż jeźliby go zabito, aby się zań pomścili. Dnia 1. września p. r., jakśmy nadmienili, spełniło się jego przeczucie. Podejrzanie padło zaraz na Bessona, którego wszakże miano powszechnie tylko za narzędzie dam w Chamblas. Z tём wszystkiём oskarżono li tylko Bessona, i z tego powodu stawiono go w miesiącu marcu b. r. przed sądem asyzów powyżej Loiry. Wszelako proces ten przerwany został uwięzieniem jednego z głównych świadków, nazwiskiem Arzac'a. Tegoż samego skazano później za fałszywe zeznanie na dziesięcio-letnie więzienie, a proces zabitego Marcellange przesłano do sądu asyzów w Riom.

I tu nastąpiło znowu uwięzienie jednego z świadków, jednakże proces przez to nie doznał przerwy. Różne zawikłania zachodzące w pomienionym procesie, zwracają na siebie wielkim stopniu uwagę. Jacques Besson skazany jest na śmierć, jednakże zapewnia on dotychczas, że jest niewinny, co przed sądem przysięgłych zręcznóm *Alibi* udowodnić zamysła.

Już ukończono roztrząsanie nieszczęsnego wypadku, który się dnia 8. maja na kolei parysko-wersalskiej wydarzył. Administratorów tej kolei oskarżono, że przez swoją nieostrożność stali się przyczyną tego okropnego wypadku. Zapozwano ich przed sąd poprawczy.

Sąd 24go z. m. rozstrzygnął proces w przedmiocie maszyny piekielnej, znalezionej zesztęj jesieni u niejakiego Ory przy ulicy Violet. Spótoskarżonymi byli: Konkubina Orego nazwiskiem Mendord i woźnica Forret, który już w roku 1832 skazany był na deportację i później został ulaskawiony, oraz dwie inne podobnej klasy osoby. Ory i jego wspólnik Ferret skazani są na 18-miesięczne więzienie, 16 fr. kary i 2-letnie zostawanie pod dozorem policyi; Ory zaś i drugi współwinowajca na zapłacenie 3000 kary.

Policyja odkryła wielkie oszukaństwo w jednej z najważniejszych gałęzi administracyi skarbu i wydała dziś 12 rozkazów do uwięzienia urzędników pomienionej administracyi.

Belgija.

Z Bruxelli d. 29. sierpnia. Między Belgiją a Państwami niemieckimi należąciami do Związku cłowego stanęła konwencyja o umniejszenie cła wchodowego od win i towarów jedwabnych. Traktat ten opiera się na tychże samych zasadach, co traktat pod dniem 16. lipca między Belgiją a Francją zawarty, przez co te dwa artykuły (wina i towary jedwabne), co do oclenia stanęły na równi z francuzkiemi. Traktat ten ma trwać tylko tymczasowie, gdyż jeszcze w tej mierze toczą się układy z Niemcami, a z dniem 1. lipca 1843 r. ustanie, jeżeli przed tą porą uć będzie odnowiony.

Zawarcie tej konwencyi wywołało w izbie reprezentantów na posiedzeniu z dnia 30. sierpnia żywe rozprawy. Zarzucano pomiędzy innemi, że Belgija zniżając cło wchodowe od win i towarów jedwabnych niemieckich, uczyniła Niemcom tę koncesyję bez wszelkiej dla siebie korzyści, że Francija niechętnóm będzie patrzeć okiem na to, iż korzyści, które jej przyznano, będzie musiała z drugim podzielać narodem. Dziennik *Independant* nazywa te zarzuty płonniemi. Między innemi mówi: Traktat z dnia

16. lipca narobił za granicą wielkiego hałasu. Głoszono, że traktat ten do niczego innego nie zmierza, jak tylko, aby Belgija przypadła Francyi prawem leunitwa. Podobne zarzuty zbijamy terazniejszym traktatem z Niemcami, który okazuje, że lubo nas z Francuzami bliższe łączą stosunki, ta jednak przyjaźń nie może nas skłonić, abyśmy się od związków z innemi narodami uchylali. Owszém nasz interes wymaga, abyśmy z całym światem w przyjaźnych zostawali stosunkach, a jeżeli który kraj, to zapewne Niemcy zasługują na naszą w tej mierze troskliwą uwagę; zresztą Francyja nie może na to niechętném patrzeć okiem, wszakżeśmy w traktacie z dnia 16. lipca zastrzegli sobie prawo, niniejszą konwencyję i na inne rozciągać narody.

— dnia 31. sierpnia. Izba reprezentantów przyjęła na wczorajszym posiedzeniu ustawę o szkołach elementarnych 75 głosami przeciw dwóm.

P. Thiers przybył do Antwerpii na dniu 29. sierpnia.

Niemcy.

Z Rüdensheim dnia 31. sierpnia. Wczoraj w wieczór przybyli książę i księżna Metternich wraz z swoją świtą do zamku Johannisberg. Tamże zabawią kilka dni, poczem udadzą się dalej w podróż na popisy wojska pruskiego.

Prussy.

Gazeta kolońska zawiera wykaz wszystkich zagranicznych wojskowych, którzy na popisy pruskiego wojska nad Renem częścią przybyli, częścią są spodziewani. Wykaz ten obejmuje najprzód tych, którzy do siódmego korpusu przybyli. Taż gazeta donosi także, iż ciągle przybywają oficerowie, którzy się poprzednio nie zgłosili, a którzy przeto w powyższym wykazie zawarci nie są. Itak zjechało tu wielu znakomych oficerów z Austryi, Rossyi, Norwegii, Szwajcaryi, Holandyi, Francyi, tudzież z Królestwa Wirtemberskiego, a najwięcej z Anglii.

Nowiny lwowskie.

W miasteczku Busku (w Złoczowskiem) pożar na dniu 6. b. m. o godzinie 4tej z rana przy silnym wietrze wybuchł i przez trzy godziny trwający, obrócił w perzynę 43 domów wsamym rynku. Wczesnym i gorliwym ratunkiem potrafiiono ocalić kościół i cerkiew. Zdaje się, iż ogień był umyślnie podłożony.

Panna Corradori zaangażowana na pierwszą śpiewaczkę do tutejszej opery, zjechawszy tu temi dniami, dała się słyszeć na prywatnem zebraniu u hr. St. Skarbka i zachwyciła wszystkich swoim talentem; lada chwila przybędzie także zaangażowany tenorzysta, a tak znacznie się znou opera, za którą publiczność nasza bardzo zatęskniła.

Nasz słynny wirtuoz Karol Lipiński, kr. saski kapelmistrz i koncertista, spodziewany jest tej zimy na niejaki czas w naszej stolicy.

P. Aloizy Raichan, z podróży artystycznej do Wiednia i Drezna przedsięwziętej, powróci z początkiem przyszłego miesiąca.

W księgarni p. Winiarza widzieć można bardzo trafione portrety dagerotypowe, robione jego staraniem za pomocą aparatu Voigtländera.

Apteka p. Schöpfa »pod węgierską koroną« przy ulicy dykasteryjalnej, gazem od pięciu lat oświetlana, została temi dniami zewnątrz bardzo gustownie przyozdobioną.

Jeszcze jedna cukiernia przybywa naszej stolicy, a to na haliickim w kamienicy p. Müllinga; z przygotowań do jej otwarcia dotąd czynionych widać, iż nie ustąpi pierwszemu u nas cukierniom.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej.)

Z Ulanowa, d. 2. września. Zbiory w naszej okolicy zupełnie już ukończone; wszystkie gatunki zboża bardzo w tym roku dopisały, i z ziemniakami zanosilo się na dobre, atoli ciągle posuchy zmniejszą o wiele spodziewany ich urodzaj. Na okowitę z przeszłego wyrobu trudno o kupca; 30 do 31 stopniowej można dziś kupować garniec po 20 do 21 kr. m. k., tak z dawniejszych zapasów jako i z przeszłego wyrobu z niedaleką odstawą.

W sierpniu spławiono Sanem do Gdańska następujące produkta: Baruch Ehrensaal z Sieniawy: na 9 tratwach 10 kóp łałi dębowych, 400 belek kantowych sosnowych, 500 murlat sosnowych; belki i murlaty obładowane były pszenicą, siemieniem Inianem, rzepakiem, potażem i płótnem. — Lipa Edelsburg z Kaźmierza: pszenicę na 9 pobitkach (nieodładowanych), i na 4 tratwach do 1200 sztuk murlat sosnowych, obładowanych siemieniem Inianem, zakupionem tu przeszłej jesieni. — także i pszenicę (według przeszłego doniesienia w Gazecie Lwowskiej nro. 90) skupioną w Galicyi dla kupca kaźmierskiego Feuersteina. Bracia Lewi i Baruch Schleyen: 2 tratwy, z

5 kopami bali dębowych i 3 murlatami sosnowemi, obladowane pszenicą. — S. Lot hringer: wysłał z Przędziela 2 tratwy z 400 murlatami sosnowemi $\frac{1}{10}$ cala grubemi, obladowane potażem i płótnem. — Dzisiaj ruszają zład 2 tratwy z murlat sosnowych, obladowane resztą pszenicy braci Schleyen. Na tem kończy się tegoroczny spław do Gdańska.

Z Gdańska dochodzą tu co dzień mniej pomyslnie wiadomości o cenach zboża: nie masz już ani mowy o 400 zł. pr. za łaszt najlepszej pszenicy, lecz tylko od 360 do 380 zł. pr. — Jakżesz wyjdzie na tém wspomniony wyżej spekulant kaźmirski Feuerstein, który z wielkiem wysileniem skupił w Galicyi do 8000 korcy pszenicy i to nie wszystkę w najlepszej jakości?

W handlu pszenicą nie można jeszcze nadal nic wyrzec; atoli jak dotąd nie na dobre się zaوسی.

Z *Pesztu*, d. 2. września. Nasz właściciel odbyty jarmark na Ścięcie śgo Jana był bardzo dobry. I kupców zjechało się wielu, i dowóz wszelkich towarów był bardzo znaczny. Porobiono mnóstwo i wielkich interesów. Z wyrobów fabrycznych miały wielki pokup: kotony drukowane, sukna i płótna. W handlu drobiazgowym szczególnież też na artykuły zbytku, na wyroby złote i srebrne nie było znacznego odbytu. Z produktów krajowych wełna była nadzwyczajnie poszukiwaną; Zimowę dwojój strzyży, także krajczankę i *cygarrę* całkiem prawie rozkupiono; piérwszą po cenie podwyższonej, a dwie drugie po niższej. Wełna jednéj strzyży nie spadła w prawdzie w cenie, ale też wiele partyj nie znalazło kupca. Kupcy z Francyi porobili największe kupna wełny. — Z innych produktów poszukiwany był bardzo potaż i drogo płacony. Dębianki poszły nieco w górę. Wódka szła bardzo nizko. Wosk był poszukiwany. Skóry w miernój cenie. Skórki jagnięce surowe spadły bardzo. Wino bardzo potaniało. Zboże coraz w niższej cenie.

(*Pesther Handlungs Zeitung.*)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 7. września.

Przypędzili: 1) Berl Imerglük, z Sadagóry, 66 wołów; 2) Antoni Nowak, z Sadagóry, 69 krów; 3) Leiser Fichmann, z Gwoźdca, 77 wołów; 4) Leib Stark, z Sadagóry, 64; 5) Mojżesz Allerhand, z Sadagóry, 99; 6) Fichel Fried, z Sadagóry, 145; 7) Mojżesz Fichmann, z Sadagóry, 150; 8) Lebel Amster, z Nowosielicy, 170; 9) tenże, z Besarabii, 163; 10) tenże, z Sadagóry, 67; 11) Schapsel Fich-

mann, z Belzca, 169; 12) Izig Ornstein, z Sadagóry, 95; 13) Jérzy Mołdrzyk, z Sadagóry, 328; 14) Alter Gottlieb, z Sadagóry, 138; 15) Jenuchim Jankilowicz, z Besarabii, 128; 16) dtto. 165; 17) Berl Immerglück, z Sadagóry, 130; 18) Mikołaj Józefowicz, z Besarabii, 137; 19) Mikołaj Ududowicz, z Besarabii, 109. — Małemi partyjami 87. — Ogółem 2556.

Kupili:	sztok	Cena jednodnej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Małemi partyj. st. N. 1. dtto. dtto. st. N. 2.					
Do Einsiedel st. Nro. 3.	40	230	—	—	7 1/2
Po części sprzedano st. Nro. 4.					
Do Wiédnia popędzono stado Nro. 5.					
Do Berna stado Nro. 6.	117	300	—	13	9 1/2
Do Wiédnia popędzono stado Nro. 7.					
Do Pragi i Wiédnia st. 8.	150	305	—	—	9 3/4
Po skończonym targu sprzedano st. N. 9.					
Do Berna stado Nr. 10.	40	252	30	—	7 3/4
— Pragi stado Nro. 11.	40	290	—	—	9
Po skończonym targu sprzedano st. N. 12.					
Do Pragi i Berna st. N. 13.	328	300	—	—	9 3/4
— Wiédnia popędzono stado Nro. 14.					
— Pragi i Wiédnia st. 15.	108	310	—	12	9 1/2
— Berna stado Nr. 16.	126	290	—	14	9
Po skończonym targu sprzedano st. N. 17.					
Do Wiédnia st. Nr. 18.	121	275	—	16	8 1/2
— duo. stado N. 19.	97	350	—	12	9 3/4
Małemi partyjami . .	87				

Tym razem mieliśmy wszystkie woły na naszym targu; wprost do Wiédnia nie poszło ani jedno stado. Jakość była bardzo różna, a ceny nizkie. Niektóre partyje dopiero po targu zostały zbyte. W Wiédniu cetnar wołowiny stoi na 33 zr. w. w., a nawet i niżej, dla tego też Galicyjanie nie cisną się teraz do téj stolicy. Handlarze czescy kupują teraz u nas dla Czech, a szczególnież dla Pragi daleko więcej wołów niż dawniej. — Na przyszły tydzień spodziewamy się mniej wołów.

O jedwabnictwie w Przeworsku.

Trzymając się stale powziętego zamiaru rozmnażania drzew morwowych i pielęgnowania jedwabnic, siódmy już rok zajmują się tą

gałęzią przemysłu, i jak corocznie, tak i teraz podaję do wiadomości publicznej wypadek moich prac i doświadczeń:

Mimo opóźnionej w tym roku wiosny, gdyż robaczki dopiero 27go maja z nasienia się wylęły, nie doznawszy żadnej zarazy lub choroby, już się do 6go lipca zupełnie oprędy, i wszystkie trzy gatunki gąsienic uwily kokony w włókno jedwabiu oblite, tak, iż z sześciu funtów kokonów był funt pigknego jedwabiu, a więc znacznie więcej niż w zeszłych latach; co według mego przekonania przypisać mogę temu, iż gąsieniczki od ulągienia się miały żywność z liścia młodych drzewek morwowych; w tym bowiem roku byłem już w stanie z morw własnego chowu karmić te gąsieniczki liściem przez cztery okresy do ich usnięcia i skórkowania się; dopiero w piątym i ostatnim okresie przed oprędzeniem się, w którymto czasie jedwabnice potrzebują posilniejszej żywności, karmiłem je przez 10 dni liściem ze starych morw. Nie potrzebuję jeszcze jak tylko dwóch lat czasu, a obejmę się we wszystkich okresach żywienia liśćmi z morw własnego chowu; a wtedy oddam się pielęgnowaniu gąsienic jedwabniczych i uzyskiwaniu jedwabiu na wielką stopę.

Doświadczywszy tedy w tym roku, że liść z młodych drzewek morwowych, jest dla młodych robaczek w stosowniejszym pożywieniem i uosabia je do obfitszego wydania jedwabiu; przekonawszy się także, iż gąsieniczki dopiero w piątym okresie, gdy już są dojrzalsze i większe, liściem ze starych morw usycają się, radzę każdemu, któryby się chciał zająć tą gałęzią przemysłowości, by dla prędzego przyjęcia do pielęgnowania robaków jedwabniczych, starał się nabyć cztero-letnie drzewka morwowe; te bowiem doszedłszy lat sześciu, są już dostateczne na żywność gąsienic w ostatnim per-ryjodzie; — tymczasem zaś należy siać nasienie morwowe, aby otrzymać drzewka młodsze, na żywność dla robaczek w pierwszych czterech okresach potrzebne. Co do mnie, mam zapas drzewek morwowych począwszy od rocznych aż do czteroletnich, i będąc je mógł każdemu zgłaszającemu się odstąpić, a to według zdeklarowania się i wydanego spisu.

Przekonawszy się doświadczeniem najniezawodniej, że nasienie z morw w naszym kraju aklimatyzowanych, najlepiej w skutku odpowiada, gdy tymczasem nasiona z obcych prowincyj sprowadzone najczęściej zawadzają, nie żalu-

jąc fatygi i kosztów objechałem znaczną przestrzeń tutejszej okolicy, i obejrzałem gdzie tylko w którym miejscu były jakie drzewa morwowe, a znalazłszy stosowne, postarałem się o ich nasienie, i posiadam znaczny ich zapas. Tak tych nasion jako i innych dawniej ogłoszonych mogę każdemu zgłaszającemu się odstąpić. Mam przytóm nadzieję, iż po upływie dwóch lat posiadać będę nasienie obcych gatunków morw, z własnego wypielęgnowania.

Gatunku morwy *Morus Philipini Multicaulis* nie radzę nabywać, gdyż nasze klima nie bardzo sprzyja temu gatunkowi. Osobliwość jego jest w liściach olbrzymich, nie zaś w pożytku dla jedwabnic; a przytóm potrzebuje szczególnie dobrego gruntu, nadzwyczajnej pracy i starannego dozorowania w pielęgnowaniu. Mimo tego mam i mieć będę ten gatunek morwy, i na wszelkie zażądanie gotów jestem sprzedać go.

Zamyslałem wydać później piśmiśko, zawierające dokładną i szczegółową naukę rozmnażania morw i pielęgnowania jedwabnic, z zastosowaniem do naszego klimatu.

Przeworsk, dnia 30. sierpnia 1842.

Frańciszek Ks. Kuhn,
aptekarz.

Otworzenie dalszej części kolei północnej z Prerawy do Lipnika.

Dnia 14. sierpnia r. b. otworzono dalszą dwumilową część kolei głównej północnej z Prerawy (Prerau) do Lipnika. Dyrekcya kolei zaprosiła do tej przejazdki wiele znakomych gości. Po godzinie 7mej z rana wyruszył z dworca w Wiedniu szereg wagonów ciągnionych przez lokomotyw o sile 35 koni, a o godzinie 2giej po południu stanęły one w Prerawie (25 mil od Wiednia). Po danym przez dyrekcję obiedzie, do którego też należał starosta obwodu prerawskiego i burmistrz miasta Prerawy, wyruszono ztąd o godzinie 4tej i minutach 10, a w 28 minut później, towarzystwo całe stanęło w miasteczku Lipniku, o 2 mil od Prerawy, a o 27 mil od Wiednia odległym.

TEATR POLSKI.

Jutro (po pierwszy raz): *Lekarz wiejski*, w 2 aktach. — Poprzedzi: *Odlutki i poeta*, komedya oryginalna przez Alex. hr. Fredra napisana. Pierwszy występ jp. Tarowskiego.